

Co dwie minuty na świecie umiera jedna kobieta. W Polsce – 5 kobiet dziennie. Jaka choroba zbiera takie żniwo?

Rak szyjki macicy

Kiedy Ida Karpińska zadzwoniła do jednej z redakcji kobiecych pism, i zapytała, dlaczego o raku piersi jest tak głośno, a nikt nie pisze o raku szyjki macicy usłyszała: „No, bo proszę pani, macica, to takie niemiedialne słowo..”

Jak co roku, 4 lutego obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Walki z Rakiem. Z tej okazji w sanockim Klubie Górnika zorganizowano spotkanie mające na celu przybliżenie pojęć związanych z rakiem szyjki macicy. Spotkanie odbyło się z inicjatywy Anny Nowakowskiej, która zaprosiła do Sanoka Idę Karpińską, założycielkę stowarzyszenia „Kwiat Kobiecości”, lekarzy ginekologów i psychologów. I nikt nie uważał, że słowo „macica” jest niemiedialne. Bo o tym trzeba rozmawiać, uświadamiać. Taka rozmowa może uratować komuś życie.

Pokonała raka

Anna Nowakowska zdecydowała się na zorganizowanie tego spotkania prawie cztery lata po tym, kiedy udało jej się pokonać chorobę. - Kiedy dowiedziałam

się, że mam raka szukałam kontaktu z kobietami, chciałam porozmawiać. Niestety w naszym regionie nie znalazłam żadnej organizacji, żadnych grup wsparcia, do których mogłabym się zwrócić. Pomimo, że wsparcie ze strony rodziny i przyjaciół było ogromne, to jednak szukałam kogoś, z kim mogłabym porozmawiać, wymienić się doświadczeniami, wspierać się nawzajem – mówi Anna Nowakowska. Również kobiety, które przyszły na spotkanie twierdzą, że nie mają z kim rozmawiać o chorobie. Krystyna, 52-letnia sanoczaneczka powiedziała, że ludzie wstydzą się rozmawiać. Rak szyjki macicy to temat tabu, nawet najbliższa rodzina nie potrafiła się przełamać. Jak powiedział ginekolog, dr Dariusz Oleszczuk, kobieta od pasa w dół to temat tabu. - W naszej kulturze nie mówi się o narządach rodnych, a gine-

kolog jest postrzegany jako człowiek zboczony. To wynika z tego, że nasze matki, babki ucą swoje dzieci, że rozmowa o narządach płciowych jest wstydliva – podkreśla lekarz. I ten stereotyp chce obalić Ida Karpińska. Sam fakt, że na spotkanie przyszło wiele kobiet, już jest sukcesem. Wśród nich była Elżbieta, która o spotkaniu dowiedziała się od znajomych. - Miałam podobne problemy, teraz sytuacja jest już opanowana. Mam dwie córki, i chciałam się dowiedzieć, co zrobić, by ustrzec je przed tą chorobą - oznajmia. Ale nie tylko kobiety w sile wieku przyszły do Klubu Górnika. Zapytałam dwie młode dziewczyny co skłoniło je do wzięcia udziału w spotkaniu. Ola pisze pracę licencjacką na temat raka szyjki macicy, chciała skorzystać z okazji i dowiedzieć się czegoś więcej. Ania, jej siostra przyznała, że jej wiedza

na temat raka szyjki macicy jest żadna. Dopiero podczas tego spotkania zrozumiała, na czym tak naprawdę polega ta choroba.

W Polsce 5 kobiet dziennie umiera z powodu raka szyjki macicy. Na świecie – co dwie minuty. Możemy z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że kobiety nie muszą na tę chorobę.

To schorzenie w 100 procentach uleczalne.

Założycielka organizacji „Kwiat Kobiecości”, Ida Karpińska opowiedziała o swoich doświadczeniach związanych z chorobą. - Minęło już prawie cztery i pół roku. Pamiętam ten dzień, w którym dowiedziałam się, że jestem chora. To był grudzień, okres przedświąteczny. Zrobiłam badanie cytologiczne. Po powrocie z badań rzuciłam się w wir zaku-

pów, świątecznych przygotowań. Pewnego dnia, z ośrodka zdrowia, w którym zawsze robiłam cytologię, dostałam telefon, że bym jak najszybciej zgłosiła się do mojej pani ginekolog. I moja pani doktor, która zwykle przyjmowała mnie z otwartymi ramionami, tego dnia była bardzo zdystansowana. Usłyszałam od niej „Pani Ido, mamy problem. Podejrzewam u pani raka szyjki macicy”. Potem zadawałam sobie milion pytań „Ale jak to? Ja, która nigdy nie chorowałam – mam raka?” Nie uwierzyłam w to. Żeby potwierdzić diagnozę, zdecydowałam się na biopsję. Robiłam wszystko, żeby udowodnić, że lekarze się mylą. Doszło do tego, że wysłałam jeden z wycinków biopsyjnych do szpitala w Szwecji. I nadszedł ten czas, kiedy nie mogłam się już bronić, i pamiętam ten dzień, bo siedziałam na rogu łóżka i wyłam.

DOM-OGRÓD-BIURO



HURTOWNIA
RAYCEN
NISKICH



ZABAWKI*UPOMINKI*ART.SZKOLNE*PORCELANA
*GOSPODARSTWO DOMOWE*SZTUCZNE
KWIATY*OZDOBY ŚWIĄTECZNE*SZKŁO*ŚWIECE
*DEKORACJE DO DOMU I BIURA*SEZONOWE



LOGISTYKA:

- Przedstawiciele handlowi
- Dostawa na wskazany adres
- Gwarancja dobrej ceny
- Import pod zamówienie

Zaprojektujemy Urządzimy Twój Ogród
Posprzątamy za Ciebie Mieszkanie

BUDOWLANE:

- Przygotowanie terenu pod budowę
- Wykopy (studnie, fundamenty i inne)
- Kanalizacje, odwodnienia itp.
- Usługi Koparkami



DOM - BIURO:

- Sprzątanie w biurach i instytucjach
- Sprzątanie mieszkań i domów
- Sprzątanie galerii sklepowych
- Sprzątanie osiedli, kamienic, garaży i piwnic
- Sucha zabudowa



OGRODY:

- Projektowanie ogrodów, wizualizacja
- Zakładanie trawników, prace pielęgnacyjne (koszenie trawników, zmiatanie liści, odśnieżanie)
- Cięcie i formowanie, nasadzanie drzew i krzewów
- Kaskady wodne, Oczka wodne, Skalniaki
- Kostka brukowa, Kamień naturalny, Ogrodzenia

DZIAŁKI:

- Obsługa ogródków działkowych (glebogryzarka, plug, koszenie nieużytków)

KOMUNALNE:

- Zmiatanie chodników i odśnieżanie (prywatne posiadłości, tereny miejskie i gminne)



38-500 SANOK
ul. Stapińskiego 2

tel/fax 013 46 38 331
tel.kom. 0 605 039 331

artwil@op.pl

Kryzys?
Kryzys?
Nie wiesz w którą?

Brak klientów?



MAMY NA TO SPOSOBY!

reklama już od 7 zł!

co tydzień 12 tys. Czytelników!

prawie cały nakład rozchodzi się w ciągu jednego dnia!

KURIER
SANOCKI

Biuro Reklamy
Kuriera Sanockiego

(013) 491 30 30

lub 608 40 66 33

biuro@kuriersanocki.pl



Anna Nowakowska i Ida Karpińska

To nie był płacz. To było wycie. Miałam wtedy 34 lata. Moje życie, praca, kariera szły do przodu. I nagle dostałam obuchem w głowę. Wszystkie plany pękły jak bańka mydlana. Po tej diagnozie przeleżałam w łóżku tydzień. Byłam przekonana, że umrę, bo rak kojarzył mi się ze śmiercią. I wtedy ogromną podporą stał się mój mąż. Po dwóch miesiącach od diagnozy leżałam już na stole operacyjnym. Operacja była długa i ciężka. Mój mąż, który przez prawie 5 godzin czekał na korytarzu, osiwiał. Dosłownie osiwiał ze strachu, bo nie wiedział co się ze mną dzieje. Okazało się, że rak zaatakował już węzły chłonne i przewody moczowe. Skutkiem choroby jest to, że nie będę mogła mieć dzieci.

Po operacji zostałam wypisana do domu, musiałam przyjąć chemioterapię i naświetlenia. Przez siedem tygodni, codziennie od poniedziałku do

piątku, spędzałam tam 3-4 godziny. Z każdym dniem czułam się coraz gorzej. Organizm odpadał z sił, zaczęły wypadać włosy, skóra zrobiła się żółta, schudłam 14 kilogramów. Podczas chemioterapii starałam się czytać książki, słuchać muzyki, ale nie mogłam się skupić. Pomogły mi panie, które przebywały na tym samym oddziale co ja, z takimi samymi problemami. To one mówiły mi, co ze mną będzie się działo. Jak mój organizm będzie reagował na kolejne dawki chemii, jak będę się czuła. I byłam na to wszystko przygotowana. Te rozmowy mogę porównać do rozmów z psychologami, których na cały wielki warszawski szpital jest dwóch. Tylko dwóch psychologów na wiele, wiele osób. To było fizycznie nie możliwe, żeby każdy pacjent otrzymał od nich potrzebne wsparcie.

Zacząłam szukać grup wsparcia. Czegoś takiego, jak

mają „Amazonki” – stowarzyszenie, które zrzesza kobiety walczące, lub mające już za sobą walkę z rakiem piersi. To dzięki nim oswoiliśmy się z pojęciem „mammografia”, dowiedzieliśmy się na czym polega badanie. A o raku szyjki macicy nie było nic. Ja sama nie wiedziałam o nim nic, dopóki ten problem nie dotknął mnie osobiście. Szukałam w Internecie, ale wyskakiwały mi tylko strony z fachową, medyczną terminologią, pisane trudnym, niezrozumiałym językiem. I wtedy postanowiłam, że coś z tym trzeba zrobić. Zacząłam spotykać się z kobietami, stworzyłam „Kwiat Kobiecoci”. Razem z innymi paniami postanowiłyśmy, że będziemy pomagać. Postawiłyśmy sobie 3 główne cele naszej organizacji: edukowanie i wspieranie kobiet podczas walki z chorobą, oraz branie czynnego udziału we wszystkich akcjach dotyczących profilaktyki

raka szyjki macicy. Postanowiłyśmy edukować młode osoby, przede wszystkim w wieku gimnazjalno - licealnym, które muszą być świadome zagrożeń. Stworzyłyśmy stronę internetową www.kwiatkobiecosci.pl gdzie każdy zainteresowany może przeczytać, na czym polega ta choroba, może zadać pytanie ekspertowi, przeczytać historię kobiet, które wygrały walkę z rakiem.

Do Sanoka przyjechałyśmy w ramach akcji „Kobiety dla Kobiet”. Staramy się mówić o zagadnieniu jakim jest rak szyjki macicy, o szczepieniach i o bezpłatnych badaniach cytologicznych. Ciągłe powtarzamy, że ta choroba jest wyleczalna, wystarczy raz w roku stawiać się u ginekologa na badaniach cytologicznych. Jeśli rak zostanie wykryty w początkowym stadium, jest 100 procent szansy na to, że zostanie on wyleczony – stwierdza Pani Ida.

Najmłodsza pacjentka miała 16 lat!

Na spotkaniu wypowiedział się m.in. dr Witold Skręt, ginekolog z wojewódzkiego szpitala w Rzeszowie. Jak zaznaczył, w Polsce rozpoznaje się 4 tysiące przypadków zachorowań na raka szyjki macicy. W połowie przypadków jest już za późno na leczenie. Dlaczego? Bo kobiety za późno zjawiają się u ginekologa. Za rzadko robią badania cytologiczne. Jaki jest typowy profil kobiety, która zapada na tę chorobę? Typowa kobieta to wieloródka, taka, która jest w wieku około menopauzalnym (choć najmłodsza pacjentka rzeszowskiego szpitala z podejrzeniem raka szyjki macicy miała tylko 16 lat!), kobieta, która urodziła pierwsze dziecko przed 21 rokiem życia. Należy pamiętać, że wczesne stadia choroby nie dają żadnych objawów, dlatego tak bardzo ważne jest regularne wykonywanie badań cytologicznych.

Jak można się zarazić? Przede wszystkim poprzez stosunek seksualny. Należy pamiętać, że mężczyźni mogą być nosicielami wirusa, który wywołuje raka szyjki macicy i zarażać kolejne partnerki seksualne. Zażarcie może wystąpić podczas porodu (zakażona matka przekazuje wirusa dziecku), zarazić może również osoba opiekująca się dziećmi na co dzień, która nie dba o higienę, nie myje rąk. Wirus nie przenosi się z krwią. Wystarczy kontakt z zarażonym nabłonkiem, zarażoną skórą – można zarazić się przez dotyk.

Bardzo ważne jest szczepienie przeciwko wirusom wywołującym raka szyjki macicy. Zaszczepić się może każda kobieta, która przeszła badania cytologiczne i lekarz ginekolog nie widzi przeciwwskazań. Jedynym mankamentem jest cena szczepionki. Całość obejmuje cykl 3 dawek. Każda po 500 złotych, co daje kwotę 1500 zł. Na spotkaniu, 4 lutego, każdy chętny mógł wpisać się pod petycją o dofinansowanie szczepienia profilaktycznego, aby każda kobieta, bez względu na status społeczny, miała możliwość zapobiegnięcia rozwojowi wirusa wywołującego raka szyjki macicy.

Badanie cytologiczne jest bezpłatne, wystarczy chcieć. Jak mówił dr Dariusz Oleszczuk, nie można dopuszczać do tego, że kobiety odwiedzają gabinety ginekologiczne raz na dziesięć lat.

Wyjrzyj teraz przez okno, pomyśl, ile czasu zajęło ci przeczytanie tego artykułu. Dwie minuty? Właśnie gdzieś na świecie z powodu raka szyjki macicy zmarła jedna kobieta, bo się wstydziła, bo nie wiedziała, bo nie robiła badań cytologicznych.

Kobietki, badajmy się, i dbajmy o nasze zdrowie, bo naprawdę warto.

ANNA SZALANKIEWICZ



Spotkanie odbywało się przy wypełnionej sali